Nr. 55. Kraków Sobota 2 Lutego 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 16 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopease i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9: Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rząd polski wobec rokowań w Brześciu

Kraków, 2 lutego.

(k. s.) Rząd polski w Warszawie wystąpił z deklaracyą z powodu niedopuszczenia przedstawicieli państwa polskiego do rokowań w Brześciu. Po oświadczeniu hr. Czernina i odpowiedzi na dotyczące żądanie rządu polskiego ze strony dra Kühlmanna, deklaracya ta była niezbędną dla określenia i ustalenia stanowiska prawowitego rządu polskiego wobec faktu pierwszego, jaskrawego pogwałcenia naturalnych praw państwa polskiego.

W swoim czasie na tem miejscu przedstawiliśmy jasno, że niedopuszczenie przedstawicieli państwa polskiego do rokowań w Brześciu cały naród polski musi uważać za krzywdę i upokorzenie, z którego wysnuje niewątpliwie naturalne konsekwencye. Państwo polskie zostało prawnie uznane za suwerenne. Wyrazem tej suwerenności jego jest Rada Regencyjna, która powołała prawowity rząd. Jest faktem, którego niczem usprawiedliwić nie można, że temu państwu odmówione zostało prawo zastępstwa w naradach pokojowych, w których między innemi ma się rozstrzygać także kwestya jego przyszłych granic. Odmowa ta stoi w jaskrawej sprzeczności z faktem utworzenia państwa polskiego i uznania go za suwerenne.

Bezpośrednim powodem nieobecności delegatów polskich w rokowaniach brzeskich jest, według zgodnego twierdzenia kierowników polityki zagranicznej obu mocarstw centralnych, stanowisko delegacyi rosyjskiej, która nie chce uznać Rady Regencyjnej i rządu państwa polskiego za prawowite przedstawicielstwo państwa polskiego.

Już omawiając dotyczące wywody hr. Czernina podnieśliśmy, że gdy z jednej strony opozycya bolszewickich delegatów w Brześciu przeciw polskiemu udziałowi w rokowaniach nie wytrzymuje żadnej krytyki z punktu widzenia przyjętej i logicznie rozwiniętej zasady samostanowienia narodów, to z drugiej strony ta wielka łatwość, z jaką mocarstwa centralne umają lub tylko tolerują to stanowisko bolszewickich dyplomatów, uzasadnia nasze pretensye do nich o nieprzestrzeganie konsekwencyi, płynących z aktów 5 Listopada 1916 r. i 12 Września 1917 r. Konsekwencye te są tyle naturalne ile proste. Państwo polskie powstało z woli narodu do niepodległości, która się sama przez się rozumie i żadnych stwierdzeń nie potrzebuje, tudzież z inicyatywy mocarstw centralnych, wyrażającej się w obu powołanych aktach. Bolszewicy, stojący na stanowisku swobody samostanowienia narodów, nie mają żadnego prawa nie uznawać faktów dokonanych w szczególności zaś nie mają żadnego prawa kwestyonować woli narodu polskiego i płynącej stąd prawowitości istnienia i działania organów państwa polskiego, skoro tego sam naród polski w żaden sposób i pod żadną poważną formą nie czyni.

Mocarstwa centralne dając dwoma swojemi aktami podstawę faktyczną dla rozpoczęcia budowy państwa polskiego, wzięły na siebie „ipso facto“ obowiązek wysnucia wszystkich naturalnych konsekwencyj, płynących dla nich z tego ich stosunku do powstającego państwa. Pierwszą zaś z tych konsekwencyj jest domaganie się uznania faktów, które przecież z ich woli, za ich wiedzą i w obszarze ich rzeczywistego działania, zostały dokonane. Jeżeli mocarstwa centralne bez oporu przyjęły czy też tylko tolerują stanowisko bolszewików w sprawie państwa polskiego, to dają w ten sposób powód do wniosku, że nie zamierzają obstawać z dostateczną siłą przy poszanowaniu i uznaniu czynników trzecich dla pewnych aktów ich woli, do których należą w pierwszym rzędzie akty z dnia 5 Listopada i 12 Września.

Stanowisko mocarstw centralnych wobec protestu Trockiego jest sprzeczne z logiką rzeczy. Trocki zaprotestował przeciw udziałowi delegatów państwa polskiego w rokowaniach na tej podstawie, że państwo to nie ma jeszcze organów według niego prawowitych, więc powołanych przez władzę narodową, wyłonioną w drodze powszechnego i pięcioprzymiotnikowego wyboru. Zastępcy mocarstw centralnych przyjęli ten protest do wiadomości. Ale z punktu widzenia zasad Trockiego także sami przedstawiciele mocarstw centralnych nie mają dostatecznych legitymacyj prawnych, ponieważ ani oni sami, ani wysyłające i umocowujące ich władze zwierzchnicze, nie wyszły z powszechnych pięcioprzymiotnikowych wyborów. Coby uczynili zastępcy mocarstw centralnych, gdyby pewnego dnia Trockiemu podobało się postawić jako warunek dalszych rokowań z nimi, aby wpierw oni sami, czy też ich władze zwierzchnicze, poddały się próbie powszechnego głosowania? Jeżeli Trocki tego warunku pp. Kühlmannowi i Czerninowi nie stawia, jest to z jego strony odstępstwem od zasady, a zatem pewną względnością i grzecznością dla przestarzałych, jego zdaniem i nieistotnych zasad organizacyi władzy państwowej. Czy wobec tego pp. przedstawiciele mocarstw centralnych biorą udział w rokowaniach brzeskich istotnie tylko na podstawie uprzejmości p. Trockiego, który raczy z nimi dyskutować „mit Nachsicht“ pochodzenia ich uprawnień, niezgodnego przecie z kardynalną zasadą prawowiernego bolszewizmu?

Teraz odwróćmy kwestyę i postawmy ją inaczej. Trocki stwierdził, że państwo polskie nie ma jeszcze organów uprawnionych, według niego, do udziału w rokowaniach pokojowych. Przedstawiciele mocarstw centralnych przyjęli to do wiadomości. Ale dlaczego w takim razie nie zapytali samego p. Trockiego o jego własne legitymacye do zastępowania państwa rosyjskiego w rokowaniach pokojowych? Czy p. Trocki sam posiada te uprawnienia, których domaga się za milczącą zgodą mocarstw centralnych od delegatów polskich? Czy władza p. Trockiego pochodzi z powszechnych, pięcioprzymiotnikowych wyborów? Czy nadała mu ją konstytuanta rosyjska, którą po kilku godzinnych obradach na rozkaz zebrania bolszewickiego rozpędziła banda uzbrojonych marynarzy?

Musi być rozstrzygnięte, czy mocarstwa centralne stoją w kwestyi państwa polskiego wobec opozycyi p. Trockiego na gruncie prawa, czy na gruncie faktów. Jeżeli na gruncie prawa, to niedorzeczność, do której musi doprowadzić konsekwentne przemyślenie ich tolerancyi dla tego protestu, jest wyżej wykazana z dostateczną oczywistością. Jeżeli zaś na gruncie faktów, to naród polski musi zapytać, dlaczego z pośród wszystkich faktów przez mocarstwa centralne w ciągu wojny na terytoryum dawnej Rosyi stworzonych, tylko fakt powstania państwa polskiego wydaje się im możliwym do protestowania przez Trockiego?

Dla państwa polskiego i dla całego narodu polskiego niedopuszczenie delegatów polskich do rokowań brzeskich nie jest tylko kwestyą godności narodowej. Jakkolwiek i ta kwestya jest dość wielką, aby zlekceważenie jej przez mocarstwa centralne musiało obudzić w nas szereg bardzo rozlicznych i bardzo poważnych wątpliwości. Dla nas ta kwestya ma pierwszorzędne znaczenie praktyczne przedewszystkiem dlatego, że na niej, jak na kamieniu probierczym, okazuje się stopień, w jakim mocarstwa centralne uważają się same za związane i zobowiązane konsekwencyami ich własnych aktów 5 Listopada i 12 Września.

Otóż musimy stwierdzić, że stopień ten nie jest dostateczny.

W deklaracyi swojej stwierdza to także rząd bardzo wyraźnie i stanowczo, kiedy oświadcza, że państwo polskie nie uzna postanowień, zapadłych w rokowaniach, które były i są prowadzone bez jego udziału.

Z tem oświadczeniem rządu polskiego solidaryzuje się niewątpliwie cały naród.

O aprowizacyę Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

Posłowie Stesłowicz, Tertil, Gross, Tetmajer, Rauch i Diamand odbyli wczoraj konferencyę z ministrem wyżywienia Hoeferem w sprawie aprowizacyi miast galicyjskich.

Konferencya Rusinów z rządem.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

Prezydyum klubu ukraińskiego posłowie Petruszewicz i E. Lewicki odbyli wczoraj dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów dr Seidlerem. W konferencyi wzięli udział: minister robót publicznych oraz minister wyżywienia. — Posłowie ruscy podkreślają, że omawiali wyłącznie sprawy gospodarcze Galicyi wschodniej, a w szczególności sprawy odbudowy kraju i aprowizacyi.

O zwołanie parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Wobec zarządzenia stanu oblężenia w Berlinie **zażądali posłowie socyalistyczni bezzwłocznego zwołania parlamentu.** Inne stronnictwa sprzeciwiają się temu, utrzymując, że socyalistom zależy jedynie na uzyskaniu trybuny, z której mogliby występować przeciw zarządzeniom rządu, wydanym dla przywrócenia spokoju w państwie.

Strajki w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 lutego.

»Vorwärts« po trzech dniach wyszedł wczoraj znowu. Liczbę strajkujących podawano wczoraj wieczór na 180.000, to znaczy 25 procent robotników, czynnych w Berlinie. Z poza Berlina nie doniesiono o poważniejszych zajściach. **Także dla Hamburga i okolicy wprowadzono sądy stanu wojennego i zakaz zgromadzeń i pochodów. Strajk w Hamburgu wzmógł się trochę.** Natomiast z okolic nadreńskich i z Westfalii dochodzą pomyślne wiadomości. Strajk w Dortmundzie skończył się rychło, tak samo w Halle.

Berlin, 2 lutego.

(Biuro Wolffa). Do godz. 1 w południe nie powtórzyły się wczoraj nigdzie wczorajsze wykroczenia, nie doniesiono też o żadnych demonstracyach. Fabryki środków żywności pracowały dalej, komunikacya piesza odbywała się bez żadnej przeszkody.

»Vorwärts« zamieszcza dłuższe uwagi nad sytuacyą i oświadcza, że socyalna demokracya nie chce nieprzyjacielskich imperyalistów utwierdzać w nadziei, że jest rzeczą możliwą, ż dłuższe trwanie wojny urzeczywistni ich zamiary.

Także z innych części państwa dochodzą zadowalające wiadomości.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Berlina:

Dzień 1 lutego minął w Berlinie spokojnie. Nie odbyły się żadne demonstracye. Liczba strajkujących nie uległa zmianie.

Zarządzenia rządu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 lutego.

Wczorajsze wykroczenia skłoniły rząd do zarządzeń przeciw rozszerzaniu się strajku. Zarządzenia te odniosły natychmiast sukces. — Strajk, jak się zdaje, już nie wzmaga się. **Wczoraj służbowy oficer straży zamkowej przy głosie bębnów na placu zamkowym ogłosił zaostrzony stan oblężenia dla Wielkiego Berlina.** Ogłoszenie to zarządza nadzwyczajne sądy wojenne i grozi najostrzejszymi środkami w razie gdyby się wykroczenia powtórzyły.

Głównodowodzący w marchii wydał równocześnie do ludności przestrogę przed zakłócaniem porządku publicznego. **Ustawę o zgromadzeniach zawieszono.**

Zaostrzony stan oblężenia w Berlinie

Berlin, 2 lutego.

Naczelna komenda w marchiach zaprowadziła w wielkim Berlinie **zaostrzony stan oblężenia. Naczelna komenda ustanowiła nadzwyczajny sąd wojenny, który działalność swoją rozpoczyna w dniu 2 bm.** Ogłoszono, że każda próba zakłócenia porządku będzie unicestwiona wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Nadzwyczajne zarządzenia władz wojskowych wielkiego Berlina są bezpośrednim skutkiem wypadków z dnia ostatniego stycznia.

Opadanie fali strajkowej.

Berlin, 2 lutego.

Tylko w niektórych fabrykach zwiększyła się liczba strajkujących robotników. O wiele większą jest liczba robotników, którzy podjęli pracę, co prawdopodobnie jest wynikiem militaryzacyi fabryk. Liczne związki robotnicze potępiają strajk.

Robotnicy wzburzeni są głównie sprawami aprowizacyi i lepszem uposażeniem żywnościowem robotników ciężko pracujących. Sabotażu dopuszczali się młodociani robotnicy.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina:

Z całego państwa nadchodzą wiadomości, że ruch strajkowy słabnie.

Ruch strajkowy w Niemczech wywołany miał być rzekomo za pieniądze nieprzyjacielskie. W pierwszych dniach stycznia miał powstać w Waszyngtonie komitet państw koalicyjnych, rozporządzający kapitałem 150 do 200 milionów dolarów, przeznaczonych na wywołanie rewolucyi w Niemczech.

Stanowisko rządu niemieckiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Organ rządowy »Nordd. Allg. Ztg.« jest zdania, że między rządem a robotnikami nie istnieją tak wielkie różnice, aby przełamać miały front wewnętrzny. Niebezpieczeństwo to istniałoby wówczas, gdyby socyaliści trwali uporczywie przy swoich postulatach. Wówczas musieliby się liczyć socyaliści z oporem wszystkich innych stronnictw rządu. Rząd nie widzi powodu do rewizyi swego stanowiska. Rząd nie zejdzie z drogi, którą kroczy dla uzyskania pokoju kompromisowego, odpowiadającego korzystnej sytuacyi wojskowej. Skoro uwiedzeni uwolnić się chcą od swych uwodzicieli, wysłać mogą swych powołanych przywódców do cesarza. **Rząd porozumieć się chce z zastępcami stronnictwa soc. demokratycznego**, wobec podżegaczy wystąpi jednak z całą stanowczością.

Oświadczenie „Vorwärtsu“.

Berlin, 2 lutego.

»Vorwärts« oświadcza w doniesieniu do komendy generalnej, że **strajk jest wynikiem politycznych zarządzeń** i że ustępstwami można zażegnać polityczne niezadowolenie.

O zwołanie parlamentu niemieckiego

Berlin, 2 lutego.

»Berliner Tageblatt« donosi z kół parlamentarnych:

Domaganie się socyalistów, ażeby zwołano parlament na obrady, dałoby tylko radykałom możność popierać swoje dążności za pomocą trybuny parlamentarnej.

Wicekanclerz bawarski w Berlinie.

Berlin, 2 lutego.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi:

Wicekanclerz bawarski przybył do Berlina i odbył tego samego dnia wieczorem konferencyę z kanclerzem hr. Hertlingiem.

Wojna Rumunii z Rosyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»Die Zeit« donosi z Berlina: Dzienniki berlińskie donoszą:

Rząd rumuński wypowiedział dnia 29 stycznia wieczorem wojnę Rosyi, o ile ta pozostaje pod rządami bolszewików.

Przeciw obywatelom rosyjskim przebywającym w Jassach, wydano ostre zarządzenia.

Delegacya ukraińska w Brześciu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 lutego.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 31 stycznia:

Dziś przybyła tu ukraińska delegacya. Aż do przybycia sekretarza stanu Hołubowicza będzie jej przewodniczył L u b e ń s k i j.

W obronie polskich wojsk w Rosyi

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina: »Tel. Union« donosi ze Sztokholmu:

Związek polskiej siły zbrojnej, który objął dowództwo nad wszystkimi pułkami polskimi, wydzielonymi z armii rosyjskiej, wysłał do Instytutu Smolnego ultimatum, w którem **protestuje przeciw mordowaniu żołnierzy polskich i gwałtom na nich popełnianym.** Związek żąda bezstronnego śledztwa przy udziale Polaków przeciw tym, którzy gwałtów na Polakach się dopuścili. Dalej żąda związek natychmiastowego cofnięcia wszystkich przez Krylenkę i Antonowa przeciw pułkom polskim wydanych rozkazów, jako niezgodnych z przyrzeczonem Polakom prawem stanowienia o sobie. Wkońcu żąda związek oświadczenia rządu rosyjskiego, iż w przyszłości nie będzie się mieszał do spraw polskich i że nie będzie utrudniał organizacyi polskich sił zbrojnych.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 lutego.

Urzędowo donoszą dnia 1 lutego:

Na wschód od Asiago Włosi wczoraj cztery razy szturmowali nasze nowe pozycye. Każdy atak rozbił się już w naszym ogniu wśród najcięższych strat przeciwnika. W sukcesie tym przypada naszej artyleryi szczególniejsza zasługa. W walkach dnia 28 i 29 stycznia szczególniej odznaczyły się: pułk strzelców z Chebu Nr. 6 i pułk pospolitego ruszenia Nr. 6, pilzneński pułk strzelców Nr. 7, morawski pułk pospolitego ruszenia Nr. 25, trzeci batalion 2 pułku tyrolskich strzelców cesarskich, jakoteż tyrolskie bataliony pospolitego ruszenia Nr. 168 i 171.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 lutego.

Urzędowo donoszą dnia 1 lutego:

Zachodni teren wojny.

Nasze oddziały wywiadowcze przywiodły ze stanowisk angielskich we Flandryi jeńców i karabiny maszynowe. Przy gęstej mgle czynność ogniowa była na całym froncie małą.

Włoski teren wojny.

Na płaskowyżu Asiago ożywiona walka artyleryi. Z góry Monte di Val Bella i Col di Rosso Włosi ruszali cztery razy w wielkiej liczbie do nowych ataków, które za każdym razem załamały się pod ogniem przed stanowiskami austro-węgierskiemi.

Z innych widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Obrazki wojskowe.

I.

Łotewski nauczyciel.

Przed służbą wojskową, Joganson był wiejskim, bez praw rządowych, nauczycielem. — Nauczał dziatwę, podwójnie gnębionej Łotwy, posiadał czteroklasowe świadectwo, skracające mu służbę wojskową do trzech lat. — W zapiskach był zanotowany, jako na »prawach« — to znaczy, że nie wolno go było używać do robót, do posług, szturkać go, wymyślać »po matuszkie«, jednem słowem miano go uważać... niemal za ćwierć człowieka.

Wysoki, blady, jak prawie wszyscy jego rodacy, z pierwszego wejrzenia zdradzał chorobę. Oczy głębokie, zapadłe policzki, przygarbiony, całemi godzinami, gdy tylko mógł, siedział nieruchomo, za łóżkiem, na wysuniętej walizie, otulony w szynel, dopóki go krzyk komendy lub prośba rodaka o napisanie listu, nie poruszyły. Pomimo rzucającej się w oczy choroby, »naczalstwo« wydało opinię, że on symuluje, że mając lepsze wykształcenie, chce się wykręcić od służby. Fama ta przeszła stopniowo do felczera, doktora. Naprożno chodził kilkakrotnie do lazaretu, odsyłano go z niczem, nie badając nawet.

Przeszło pół zimy. Cierpiał, męczył się i znosił póki sił starczyło. Gdy zaczęły go opuszczać, uprosił się znowu do doktora. Posłano go.

W pokoju przyjęć kilku chorych już czekało, kilku po nim przyszło. Wyjątkowo dziś dużo. Felczer niezadowolony z tej liczby, zaczyna wymyślać.

— Czort was tu niesie swołocze! Służyć wam się nie chce? — — —

Mierzy każdemu temperaturę, zapisuje do książki, »szykuje« do oględzin lekarskich.

Szeregiem, pod ścianą, koło pieca, czeka kilkanaście postaci, owiniętych w szare szynele. Ponure, smutne, milczące. Doktór, to ich wybawca, od chorób, od zajęć służbowych.

— Który tam z was ma tytoń! — krzyknął felczer — dajno zapalić.

— Ja mam, proszę! — rzekł jeden z żołnierzy, podając tytoń z bibułką.

— Jak się nazywasz?

— Goldman, panie felczer!

— Posiadaczowi tytoniu, felczer zapisał parę stopni więcej gorączki. Oczekiwany, doktór wybawca, wszedł. Okiem weterynarza obrzucił szare, wyciągające się postacie, a że nie płatny od sztuki, krzyknął:

— A to co? Ilu was tu? Zaraz ja się z wami rozprawię! Nie zdejmując palta, siadł na krzesełku.

— Dawaj ich tu!

Felczer podług książki wywołuje, dodając temperaturę.

— Głowa mnie boli, ziębi mnie.

— Takich bałwanów niema, co głowa boleć, — precz w rotę!

Podchodzi drugi.

— W środku mnie kłuje.

— Obżarłeś się! — »kostorki« mu! poszoł won!

Przyszła kolej na Joganson.

— Byłeś parę razy i żyjesz!

Temperatura możebna, reszta przejdzie! Iż precz — nie badając go wydał orzeczenie doktór.

W ciągu kwadransa pokój przyjęć opustoszał. Został jeden weneryczny i... właściciel tytoniu, pozostawiony na obserwacyę, z powodu nieokreślonego stanu.

Chory wrócił do roty. Przedpołudniowe zajęcie zbliżało się ku końcowi. Zebranych w gromadę, młodych żołnierzy uczono śpiewać, prócz partyj »odstałych«, których na stronie ćwiczył podoficer najsilniejszy w wymyślaniu i pięści.

Śpiewali. Na śpiewki, w rosyjskiem wojsku, kładą specyalny nacisk. Oni śpiewają — oni są zadowoleni i dobrze im. Gdy wojsko zgłodniało, padając ze znużenia, dźwigając cetnary rynsztunku i cetnary rozpylonej ziemi, znajduje się w marszach, każą im śpiewać. A jeżeli z nabitych kurzem gardzieli, wrzask zbyt słabo wychodzi, biada im! Każą im biegać tam i napowrót, dopóki spływającemi strumieniami potu, nie przepłuczą gardła i głośniej krzyczeć nie zaczną. Z przekleństwem, z nienawiścią, ale śpiewają.

Dokoła zebranych przechadzał się oficer i coraz któregoś z »inoplemieńców« wypychał we środek, aby mu razem wykrzykiwali w rosyjskie słowa i sposób wrzeszczenia »pieśni«. Spostrzegłszy przybyłego, zawołał go i wypytawszy, przyłączył do gromady śpiewającej.

„try dierewni, dwa sieła
wosiem diewok, adin ja“.

— Czemu milczysz? śpiewaj zaraz!

— Nie mogę! Wasze błagorodije.

— Odpowiadaj! — krzyknął oficer — nie zapominaj, że to służba, tu niema żadnego »nie mogę«.

Chory wydał z pustych piersi parę dźwięków, które nie zadowoliły pana rozkazodawcy.

— Jak ty śpiewasz? głośniej!

— Nie mogę! Wasze błagorodije.

— Ja ci dam nie mogę!

— Feldfebel, postawić go na dwie godziny pod karabin!

Żołnierze słysząc wyrok, wytężyli piersi co sił, aby wrzask zadowolił ich władcę. I zdawało się, słysząc ich, że to gromada szalonych lub horda pijanej dziczy.

Sygnał, oznaczający zakończenie zajęć, powitany radośnie przez wszystkich, uwolnił ich od »pieśni«. Wkrótce poszli na objad.

Joganson został, siadł jak zawsze za łóżkiem, owinąwszy się połataną szynelą i dyszał. Piersi pracowały strasznie, powstrzymując, przy swej niemocy, cisnący się falą żal i beznadziejną rozpacz, bezsilność i krzywdę. Gdzie tylko myśl zbłądziła, szukając ratunku, sprawiedliwości, wszędzie spotykała widmo tej zimnej, szyderczej, wzgardliwej zmory, dławiącej życie i myśli ludzkie. — To podwajało cierpienia.

(Dok. nast.) *Antoni Kowalski.*

Zwycięstwo umiarkowania na Węgrzech.

Nowy gabinet Wekerlego, który po rekonstrukcyi przedstawił się świeżo węgierskiemu Sejmowi, odchylił się w stosunku do dawniejszego gabinetu tegoż premiera znacznie na prawo. Zaznaczyło się to przedewszystkiem w fakcie usunięcia się od udziału w pracy z drem Wekerlem lewicy niepodległościowej, pod przewództwem Michała Karolyi'ego. Nie wiadomo, której stronie bardziej zależało na zerwaniu dotychczasowego stosunku: Wekerlemu, czy stronnictwu niezawisłości. Faktem jest tylko, że dotychczasowy przedstawiciel stronnictwa tego w gabinecie, hr. Teodor Batthyani, któremu ofiarowywano portfel opieki społecznej, propozycye ową odrzucił. Być może Karolyi ze swoją grupą zbyt się czuł odosobniony w Sejmie ze swojemi poglądami na politykę zagraniczną Węgier, które manifestował niejednokrotnie, wzbudzając powszechne zgorszenie. Frondę i zastrzeżenie sobie wolnej ręki, uznał zapewne za politykę bardziej wskazaną na przyszłość. W każdym razie wraz z hr. Batthyanim usunął się z węgierskiego gabinetu przedstawiciel polityki, zwróconej przeciwko Niemcom, a dążącej do pojednania z Francyą i zwłaszcza z Anglią, oraz polityki, zmierzającej do osiągnięcia maksimum swobody w stosunku do Austryi. Przedstawiając swój nowy gabinet, dr Wekerle wyraźnie podkreślił, że z Niemcami nietylko pragnie utrzymać dawny sojuszniczy stosunek, ale nadto pragnie zacieśnić go przez układy natury gospodarczo-handlowej.

Odpowiednio do tego ukształtowania się stosunku: Karolyi-Wekerle, na pierwszy plan programu nowego rządu wysunęła się sprawa reformy wojskowej. Karolyi wysunięcie obecnie tej sprawy uważał za manewr, obliczony przez Wekerlego na odwleczenie reformy wyborczej do Sejmu. W Niemczech uważany jest hr. Karolyi nawet za propagatora bolszewickich teoryi. Do projektu reformy wojskowej odnosi się więc Karolyi ze swoją grupą w sposób nader zimny. Zdaje się nie bez pewnej słuszności. Sam Wekerle w exposé swojem wyraźnie zaznacza, że aktualną stać się może kwestya unarodowienia zupełnego armii węgierskiej dopiero po wojnie. Dla Węgrów jednak w tej sprawie zaangażowana jest narodowa ambicya, skoro żądania węgierskie spotkały się w prasie austryackiej ze stanowczym odporem. Czynniki, które się usiłują tu wcisnąć pomiędzy naród węgierski, a króla muszą być usunięte stanowczo. Jest to bowiem wedle teoryi węgierskiej sprawa, dotycząca tylko narodu węgierskiego z jednej, węgierskiego króla z drugiej strony i tylko przez te dwa czynniki załatwiona być może. Król węgierski dotychczas uznaje słuszność żądań węgierskich. Wszelkie wpływy uboczne, jakie go mają odwieść od tego poglądu, to zarazem zagadnienie autorytetu węgierskiego narodu. Tym sposobem w kwestyi reformy wojskowej znajduje dr Wekerle znakomity środek agitacyjny, mający posłużyć do konsolidacyi poważnionych dotąd stronnictw parlamentarnych i do utworzenia nowej większości w miejsce dawniejszej większości narodowej pracy, innemi słowy: hr. Stefana Tiszy. Jak wielką ma on za sobą siłę pobudzającą, świadczy najlepiej fakt, że członek stronnictwa Karolyi'ego w gabinecie, minister dla reformy wyborczej dr Vazsonyi, nie wahał się publicznie, w czasie obrad sejmowych, w tej kwestyi wystąpić przeciwko Karolyi'emu.

Stefan Tisza bez zastrzeżeń popiera Wekerlego w kwestyi narodowej armii. Tym sposobem zdobyty został pomost, wiodący od dawniejszej mniejszości sejmowej do stronnictwa narodowej pracy. Dr Wekerle pracuje usilnie nad stworzeniem nowego stronnictwa, któreby dało oparcie rządowi. Król podobno aprobował przedłożone mu plany w tym względzie. Liczą na przejście do tego stronnictwa prawicy partyi niezawisłości 1848 roku, pod przewodnictwem hr. Apponyi'ego. Stronnictwo to bowiem nietylko zatrzymało dotychczasowe miejsce w gabinecie, dzierżone przez hr. Apponyi'ego — wyznań i oświaty, dra Bele Földesa (bez teki), dra Unkelhäusera — dla Chorwacyi i Sławonii, lecz nadto otrzymało nową tekę: spraw wewnętrznych, powierzoną posłowi Janowi Tothowi. W dobie, w której lada chwila spodziewać się można konieczności rozwiązania sprawy reformy wyborczej i nowych wyborów do Sejmu, teka spraw wewnętrznych ma dla stronnictw politycznych szczególne znaczenie. Od tego ministerstwa zależy bowiem zawsze zorganizowanie całej akcyi wyborczej, którą, jak wiadomo, Węgrzy umieją się posługiwać w sposób nie znający skrupułów. To wyróżnienie prawicy stronnictwa niezawisłości od jego lewicy, niezawodnie posłużyć ma do rozerwania ostatecznego tej partyi i przeciągnięcia zwolenników Apponyi'ego do świty obecnego premiera. Na przewodniczącego nowo utworzyć się mającego stronnictwa upatrzony jest podobno hr. Juliusz Andrassy, głowa stronnictwa 1867 roku, stojącego na gruncie dualizmu i podtrzymania nadal ugody austro-węgierskiej.

Program, jaki dr Wekerle wygłosił w Sejmie węgierskim, szedł też w zupełności po owej linii umiarkowania, jaka się w składzie jego gabinetu przebija. Program to w całości gospodarczej natury. Ma na celu rozwinąć siłę produkcyjną Węgier i poprawić stan państwowych finansów. Wekerle obiecuje dążyć do poprawienia bilansu płatniczego Węgier, do zmniejszenia importu, a zwiększenia za to eksportu węgierskich produktów. Co do układów handlowych, stoi na stanowisku konieczności większych gospodarczych obszarów, przemawiającem za związkiem gospodarczo-handlowym z Niemcami i Austryą, przyczem jednak zastrzega dla Węgier całkowitą swobodę handlowej polityki i nieskrępowanie w stosunku do innych państw, w układach na przyszłość. Są to już zastrzeżenia bardziej teoretycznej natury. Główna rzecz w tem, że Węgry w stosunku do dotychczasowych sprzymierzeńców, wolały porzucić maksymalistyczne hasła, a wejść na drogę umiarkowania.

Stopp.

Aresztowania Polaków w Moskwie.

„Echo Polskie" z 10 stycznia donosi:

Dnia 9 stycznia o godz. 10 i pół rano w lokalu komendantury Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego przy ul. Piotrowskie Linie, który jest jednocześnie lokalem Rady Z. W. P. O. N., zjawił się oddział „czerwonej gwardyi", oraz żołnierzy i przedstawił rozkaz dowodzącego wojskami Muralowa, nakazujący aresztowanie członków komendantury, oraz niektórych członków Rady. Na sali byli obecni: komendant, kapitan Podgórski, jego adjutant Pisarski i kwatermistrz Downarowicz, których natychmiast aresztowano. Zapytano jednocześnie, gdzie się znajduje prezes Związku generał Latour, oraz członkowie Rady: dr Świętochowski i chorąży Zarebski, których również chciano aresztować.

Komendant Podgórski, po odczytaniu rozkazu o aresztowaniu, polecił wszystkim obecnym na sali żołnierzom zachować spokój, czem zapobiegł, wobec ogólnego oburzenia, możliwym krwawym zatargom.

Aresztowanych odwieziono na razie do gmachu Rady Delegatów Robotniczych i żołnierskich, skąd przewieziono ich do więzienia na Tagance. Jednocześnie dokonano najścia na kwatery wojskowe, gdzie aresztowano kilkunastu oficerów i żołnierzy.

Na wieść o aresztowaniu wojskowych udała się do p. Muralowa delegacya od Rady z żądaniem wyjaśnień. Jednak odpowiedzi oraz wyjaśnienia sprawy delegaci nie otrzymali. Wyjaśniono, że aresztowanie to zarządzono bez porozumienia się z miejscowym komisaryatem do spraw polskich.

Aresztowanie wojskowych oraz rozkaz o aresztowaniu członków Rady wywarły w kolonii polskiej w Moskwie wstrząsające wrażenie i oburzenie. Ogławiony rozkaz p. Krylenki, krwawe zajścia w Biełgorodzie, aresztowania wśród wojskowych Polaków w Moskwie — wszystkie te fakty niczem nie wytłumaczone i nieusprawiedliwione, sieją głęboką waśń między społeczeństwem polskiem w Rosyi a rządem bolszewickim, zmuszają je do przełamania tej zasady neutralności, do której Polacy stosowali się dotychczas i której hołdowały polskie oddziały wojskowe. Jeżeli władzom bolszewickim chodzi o robienie sobie wrogów, to ostatnie zarządzenia i krwawe „czyny" w Biełgorodzie jak najskuteczniej temu sprzyjają. Nie jesteśmy jednak bierną trzodą, która potulnie pozwala znęcać się nad sobą i jeżeli władze bolszewickie nie umieją uszanować naszego obywatelstwa polskiego, ani neutralnego stanowiska, które zajęliśmy, jeżeli gwałcić będą naturalne dążenia do wyodrębnienia się wojskowych w oddziały polskie w celu powrotu do kraju i w celu zmniejszenia tej krzywdy polskiej, jakiej żołnierze nasi doznają w środowisku obecnem, to taktyka ta doprowadzi do zmiany frontu neutralnego na front przeciwbolszewicki.

Komisarze Ludowi w sprawie gwałtów biełgorodzkich.

»Izwiestia« w numerze z 12 stycznia donoszą: »W odpowiedzi na oświadczenie p. Stalina w sprawie rozbrojenia pod Biełgorodem I. polskiego pułku rewolucyjnego, Rada komisarzów postanowiła uznać sprawę za wyjątkowo ważną i polecić komisarzom ludowym Stalinowi i Podwojskiemu powołanie osobnej komisyi z pociągnięciem przedstawicieli Komisaryatu Polskiego dla szczegółowego wyjaśnienia sprawy«.

Bolszewizm w praktyce.

Petersburski »Nasz Wiek« z 5 stycznia zamieszcza następujący opis rozpędzenia przez bolszewików zjazdu białoruskiego w Mińsku:

W nocy na 31 grudnia w Domu Szlacheckim obradowali przedstawiciele ogólno-białoruskiego zjazdu. Ogółem było 1.000 delegatów i 300 osób gości.

Po ukończeniu dyskusyi nad kwestyą organizacyi władzy miejscowej została przyjęta uchwała, w której Zjazd, powołując się na zdobycze rewolucyi i na prawa narodu białoruskiego do samodzielności i samookreślenia, uznała za niezbędne utworzenie miejscowej i krajowej białoruskiej władzy rad robotniczych, żołnierskich i włościańskich deputatów, która byłaby w stałym kontakcie z władzą centralną odpowiedzialną przez C. K. W. Rad robotniczych, żołnierskich deputatów. Kilka minut potem zjawili się na sali przedstawiciele Rady komisarzy ludowych zachodnich dzielnic i zażądali głosu.

Przedstawiciel Rady komisarzy ludowych oświadczył, że uchwały Zjazdu są sprzeczne z tendencyami władz miejscowych i ogłosił Zjazd za rozwiązany, zaś prezydyum za zaaresztowane. W czasie mowy drugiego przedstawiciela Rady komisarzy ludowych zjawili się na sali uzbrojeni żołnierze. Obecni na sali żołnierze pułku białoruskiego i niektórzy członkowie Zjazdu usiłowali urządzić barykady z krzeseł, lecz musieli ustąpić pod przewagą siły zbrojnej.

Wskutek rozporządzenia przedstawicieli Rady komisarzy ludowych, materyały, dotyczące zjazdu, zostały zabrane, zaś 27 członków Zjazdu zostało aresztowanych i po kilku godzinach zostało uwolnionych.

Dnia 31 grudnia odbyło się posiedzenie białoruskiej wojskowej Rady i różnych politycznych grup i partyj, na których protestowano przeciw dokonanemu gwałtowi. Również Rada miejska w Mińsku złożyła swój protest.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 2 lutego.

NASTĘPNY NUMER »N. REFORMY« Z POWODU PRZYPADAJĄCEGO DZISIAJ UROCZYSTEGO ŚWIĘTA MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ, UKAŻE SIĘ W PONIEDZIAŁEK PO POŁUDNIU O ZWYKŁEJ PORZE.

MGLISTE DNI. Styczniowe »przedwiośnie« już się niestety zakończyło, temperatura opadła znacznie, nastały chłodne dni i mroźne a mgliste noce. W godzinach porannych i wieczornych miasto całe pogrążone jest we mgle, przedmioty giną w niedalekiej odległości. Zresztą aura mglista nie stanowi obecnie wyjątku w Krakowie, gdyż gdzieindziej była ona o wiele większą, na przykład w Wiedniu, gdzie z powodu tego tramwaje przed południem jeździły z zapalonemi światłami.

MINISTER PONIKOWSKI W KRAKOWIE. Minister wyznań i oświaty w Królestwie Polskiem, p. Ponikowski, zwiedził wczoraj przed południem wszystkie oddziały szkoły wojennej inwalidów w Krakowie. Gościa oprowadzali pp. generał Past, oraz radca dworu Brückner, dr Bandrowski i Witold Ostrowski. Z kolei udał się minister Ponikowski do państwowej szkoły przemysłowej, gdzie go oczekiwał dyrektor Bandrowski z gronem nauczycielskiem.

PRZECIW WYKUPNU KOPALNI WĘGLOWYCH. Pierwsze zebranie stałej Delegacyi zjazdów przemysłowych galicyjskich, odbytych dnia 26 b. m. w Krakowie, uchwaliło wysłać do Rady Regencyjnej w Warszawie i Koła Polskiego w Wiedniu następującą depeszę:

Pierwsze zebranie stałej Delegacyi galicyjskich zjazdów przemysłowych zakłada gorący protest przeciwko przymusowym, niezgodnem z prawem narodów, wykupna kopalń węglowych w Zagłębiu Dąbrowskim i wzywa Radę Regencyjną i Rząd Polski w Warszawie, oraz Koło polskie w Wiedniu do przeciwdziałania tej szkodliwej akcyi pruskich władz okupacyjnych. Zieleniewski, Jara.

OCHRONA PODATNIKÓW. W Krakowie zorganizowanem zostało na nowo biuro Towarzystwa prawnej ochrony podatników dla Krakowa i zachodniej Galicyi. W biurze tem przy ulicy Floryańskiej pod l. 32 będą mogli wszyscy właściciele realności i przedsiębiorstw zasięgać fachowych informacyj i porad we wszelkich sprawach podatkowych w godzinach urzędowych od 9—12 i od 3—6. Niewątpliwie biuro to odda wielką usługę wszystkim kontrybuentom, obciążonym nadmiernymi podatkami w tych czasach.

DODATKOWY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW Z ROKU 1900. Magistrat krakowski komunikuje: Pospolitacy, urodzeni w roku 1900, którzy w czasie od 14 do 24 stycznia 1918 roku z ważnych powodów do przeglądu »V« stawić się nie mogli, winni jawić się do dodatkowego przeglądu w komendzie uzupełniającej obrony krajowej w Krakowie przy ulicy Siemiradzkiego l. 24 w dniach 5 lub 12 lutego 1918 roku punktualnie o godzinie 8 rano. Do przeglądu należy przynieść, oprócz dokumentów osobistych, także »potwierdzenie osoby i zgłoszenia się«, oraz kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia »V«, a nadto udowodnić przez przedłożenie wiarygodnych świadectw, iż niejawienie się do przeglądu w przepisanym terminie nastąpiło bez własnej winy. Niezastosowanie się do niniejszego wezwania karane będzie przez sądy wojskowe.

Z UNIWERSYTETU. Bolesław Stanisław Rozmarynowicz, porucznik 12 pułku haubic polnych, przydzielony do 57 pułku piechoty, rodem ze Lwowa, i Artur Steigler, jednoroczny ochotnik 16 pułku obrony krajowej, rodem z Krakowa, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

NA „DOM RODZINNY" im. T. KOŚCIUSZKI. Otrzymujemy następujące pismo: Zbiórka „Komitetu Domów Rodzinnych im. Tadeusza Kościuszki", głoszona na dzień 2 lutego po kawiarniach i restauracyach, niema nic wspólnego z Domem Kościuszkowskim dla dzieci i sierot po legionistach im. Tadeusza Kościuszki, przy ul. Jagiellońskiej, l. 11. Dom taki, dający rodzinną opiekę i kompletne utrzymanie 25 dzieciom, istnieje w Krakowie drugi rok, jest jeden tylko nazwany im. Tadeusza Kościuszki. Zarazem przypominamy, że w dniu 2 lutego odbędzie się na dochód tegoż właśnie „Domu Rodzinnego im. Tadeusza Kościuszki" przy ul. Jagiellońskiej 11. wieczór muzyki i słowa w hotelu Saskim, oraz 7 b. m. Wieczór Rozmaitości w sali Sokoła.

Przewodnicząca Domu Rodzinnego: Henryka Starzewska.

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET IM. BARANIECKIEGO. W szkole sztuk pięknych rozpoczni się prawidłowa nauka 4-go lutego na wszystkich oddziałach t. j. na kursie rysunków p. Gramatyka-Ostrowskiej, na kursie malarstwa prof. Stachiewicza i na kursie rzeźby prof. Puszeta. Akt wieczorny prowadzić będzie dalej prof. Śreynowski. Na wydziałach naukowych wpisy na II. półrocze rozpoczną się 11 lutego. Informacye w kancelaryi kursów, Karmelicka 32, II. p., od 10—12.

WYKŁADY O CHOPINIE rozpoczyna dr Józef Reiss w »Kollegium wykładów naukowych« dzisiaj, w sobotę, o godzinie 7 wieczorem (punktualnie). Przy fortepianie M. Münz.

PORANEK, poświęcony muzyce Debussy'ego, odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 3 b. m., w sali Towarzystwa lekarskiego (ulica Radziwiłłowska l. 4), o godzinie 11 przed południem z udziałem dra Reissa, jako prelegenta i pp. Zofii Bandrowskiej, śpiewaczki, profesora Lipskiego, M. bar. Closmanowej i Stef. Merunowiczowej, jako wykonawców. Wszystkie bilety wysprzedane.

»ŚWIAT BAŚNI«. Pod tym tytułem odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 b. m., w sali Kopernika uniw. Jagiell., o godzinie 6 ¾ wieczorem odczyt profesora T. Sinki na rzecz ambulatoryów dla ubogich chorych PP. Ekonomek św. Wincentego à Paulo. Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. Fischera, Rynek główny, linia A—B, w cenie 2 K i 1 K. Wstępy po 50 h przy wejściu.

MAKS ROSTHAL, którego koncert dzisiejszy tak wielkie obudził zainteresowanie, że prawie wszystkie bilety zostały wyczerpane, da się raz jeszcze słyszeć w muzyce kameralnej w wieczorze Instytutu muzycznego, który się odbędzie we środę dnia 6 b. m. Początek dzisiejszego koncertu w sali „Sokoła" o godzinie 6.30 wieczorem. Bilety na dostawienie miejsca przy kasie u wejścia na salę.

WIECZÓR MUZYKI i SŁOWA, zapowiedziany na dzień dzisiejszy w sali Saskiej, wskutek zasłabnięcia jednego z wykonawców został przełożony na połowę lutego.

»CZWÓRKA«. Obecna wystawa obrazów »Czwórka« (ulica Sienna 1 2) cieszy się nadal niesłabnącem powodzeniem. Od dzisiaj dodatkowo wystawione będą nowe dzieła najwybitniejszych artystów, jak również nieznane u nas dzieło Stanisława Wyspiańskiego: »Król Olch«.

Zarząd wystawy zaprowadził — jak i w roku ubiegłym — loteryę artystyczną, dla której zakupiono szereg znakomitych prac pierwszorzędnych malarzy.

ŻĄDANIA FUNKCYONARYUSZÓW TRAMWAJOWYCH. W ubiegłą środę odbyło się drugie zebranie krakowskich funkcyonaryuszów tramwajowych, na którem przedstawiciele współpracowników, wchodzący w skład delegacyi, przedłożyli sprawozdanie z przebiegu toczących się pertraktacyj z reprezentantami dyrekcyi tramwajowej odnośnie do postawionych onegdaj postulatów.

Po dłuższej dyskusyi postanowiono zmienić żądanie podwyższenia płacy miesięcznej z 50 procent na 40 procent. Jednorazowy dodatek drożyźniany, oznaczony w wysokości od 300 do 400 K, został niezmieniony.

SPRZEDAŻ RYB. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że, począwszy od dnia 2 lutego b. r., rozpocznie się w parku Krakowskim sprzedaż ryb węgierskich (karpi) po cenie 13 K za 1 kilogram.

DEFRAUDACYA W GŁÓWNEJ KASIE MIEJSKIEJ. W dniu wczorajszym od rana aż do wieczora odbywało się w dalszym ciągu szkontrum w głównej kasie miejskiej. Badano szczegółowo stan kasy, książki rachunkowe, depozyty, papiery wartościowe i t. d. Aresztowany główny kasyer miejski, Józef Onyszkiewicz, przyznał się do sprzeniewierzenia kwoty 270.000 K i, jak słychać, sporządził po aresztowaniu dokładny wykaz poszczególnych kwot, jakie z kasy zabrał. Niewątpliwie szkontrum ustali, czy kwota ta odpowiada istotnym brakom.

Onyszkiewicz — jak to wynika z dotychczasowych wyników policyjnych — rozpoczął defraudacye od małych kwot jeszcze w roku 1913. W czerwcu zeszłego roku pobrał 80.000 K, a nadto 29 grudnia w ubiegłym roku sprzeniewierzył także większą sumę, a to z funduszów aprowizacyjnych.

Karygodne manipulacye ułatwiała Onyszkiewiczowi pobieżna kontrola ze strony głównego kontrolora. Jak słychać, dochodzenia policyjne prowadzone są także w tym kierunku, o ile za tę pobieżną kontrolę przy codziennem obliczaniu kasy ponosi w tej całej sprawie współwinę pełniący służbę kontroler.

Wczoraj późnym wieczorem odbyło się w biurze policyjnem przy ulicy Kanoniczej przesłuchanie Onyszkiewicza i Heleny Sitzmanowej. Przesłuchania odbywały się pod kierunkiem st. komisarza dra Minasowicza. Prawdopodobnie dzisiaj tak Onyszkiewicz, jak Sitzmanowa, będą odstawieni do sądu.

Wczoraj w związku z powyższą sprawą dokonała policya kilku rewizyj domowych.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZÓW. W dniu 26 stycznia b. r. aresztowano w Dębicy znanych krakowskich włamywaczów: Stanisława Jaworskiego i Juliana Susuła, dezerterów wojskowych i symulantów. Aresztowani wybrali się na gościnne występy do Dębicy, gdzie dopuścili się kradzieży. Trzeci spólnik, Władysław Czernik, został aresztowany w Krakowie. Do szajki tej należeli także: Tadeusz Wójcikiewicz i Jan Kempa, których niedawno aresztowano na stacyi w Podgórzu-Płaszowie. Szajka ta ma szereg włamań na sumieniu, mianowicie w kinie »Wanda«, w biurze starostów namiestnictwa, mieszkaniach prywatnych i t. d. Wszyscy członkowie tej szajki znajdują się już pod kluczem.

KRADZIEŻE i ARESZTOWANIA. Policya krakowska aresztowała 15-letniego Wacława Karczowskiego, oraz braci Stefana i Tadeusza Swałków, którzy dopuszczali się kradzieży na szkodę przejezdnych gości w Grand hotelu. Między innemi okradziono hr. Zborowskiego, wyrządzając mu szkodę na 1.000 K.

Do mieszkania Chai Sauerteigowej na Kazimierzu włamali się małoletni chłopcy: Mojżesz Kleinberger, Natan Weinreich i Mendel Hocheiser i skradli zapasy bielizny, wartości 2.000 K. Skradzioną bieliznę od nabywców odebrano.

ROZPACZLIWE STOSUNKI APROWIZACYJNE W ZAKOPANEM. Z Zakopanego piszą nam: Jedną z najbardziej krzywdzonych, prawie zgoła zapomnianych przez namiestnictwo (urząd wyżywienia) miejscowości Galicyi, jest obecnie niewątpliwie Zakopane. Od dwóch miesięcy toczy się tu rozpaczliwa wprost walka o chleb, mąkę, cukier i wszelkie ulegające rozdziałowi produkty. Wśród przebywającej tu publiczności panuje w dosłownem pojęciu głód, gdyż przydział mąki i chleba — o ile dochodzi wogóle do rozdziału raz na dwa tygodnie — są minimalne. Mimo najgorliwszych zabiegów starosty nowotarskiego, p. Psarskiego, który za punkt honoru swego urzędu uważa dostarczenie ludności prowiantu, sytuacya pogarsza się z dniem każdym, budząc nieopisane rozgoryczenie ludności. A przecież namiestnictwo powinno pamiętać o tem, że Zakopane jest miejscowością leczniczą, gdzie ludzie przebywają dla ratowania zdrowia i gdzie odżywianie się prawidłowe jest pierwszym warunkiem życia ludzi. W całej monarchii wszystkie miejscowości lecznicze są przedewszystkiem uwzględniane i w pierwszym rzędzie doznają opieki władz — u nas dzieje się coś przeciwnego. Doszło do tego, że oblegany ze wszystkich stron starosta sam co kilka dni wyjeżdża na powiat, aby zdobyć coś dla ludności i bodaj w części zaspokoić natarczywe a słuszne domagania się chleba.

Podobnie na punkcie opalu i światła panują stosunki okropne. Węgiel jest rzadkością i dostać go można po horendalnych cenach. Za naftę i tytoń góral każdy duszę oddać gotów.

W tych warunkach podnosimy rozpaczliwy głos do namiestnictwa, aby natychmiastowemi zarządzeniami podtrzymało gospodarczą egzystencyę Zakopanego, tej naszej perły tatrzańskiej, będącej dumą Polski, a dziś pogrążonej w największej niedoli.

TARNÓW, 30 stycznia. (Sprawa tarnowskiej policyi. Kradzieże nagminne. — Wieczór styczniowy.)

Brak bezpieczeństwa publicznego w naszem mieście stał się od dawna piekącą sprawą, która jednakowo dotyka ogół tarnowskiego społeczeństwa. Codzienne kradzieże, wielkie i małe, wydarzają się coraz to gdzieindziej, przy zupełnej obojętności policyi, która nie umie czy nie chce wziąć się za tary z tarnowskimi złodziejami, powinny zmusić odpowiedzialne czynniki miasta do energicznego wzięcia sprawy w swoje ręce. Do licznych eksperymentów złodziejskiego kunsztu przybyła nowa kradzież bezczelnością swoją przechodząca dotychczasowe i dlatego stanowiąca sensacyę dnia. Mianowicie żołnierz policyjny, nazwiskiem Majcher, przydzielony do tutejszego starostwa, został aresztowany pod zarzutem okradzenia magazynu rzeczy skonfiskowanych, umieszczonego w starostwie. Zrobiona rewizya w mieszkaniu aresztowanego wykryła znaczne ilości sukna i spirytusu, pochodzące z magazynu starostwa. Winnego osadzono w areszcie.

Pomijając w tym wypadku kwestyę przedmiotu kradzieży, nie możemy nie wyrazić zdziwienia, że w szeregach tutejszej policyi znajdują się takie zgangrenowane osobniki. Dzieje się to może dlatego, że do policyi przyjmuje się ludzi zupełnie niekwalifikowanych (n. p. kapralem policyi jest operator nagniotków jednego z miast zachodnich), a reklamacye, dotyczące kwalifikowanych sił nie bywają uwzględniane. Wypadki à la Majcher podobno nie są odosobnione.

Starostwo nasze ma wdzięczne pole do wzięcia w obronę zrozpaczonych mieszkańców miasta, a burmistrz i poseł dr Tertil, nowy materyał do interpelacyi, którą według jednomyślnej uchwały Rady miejskiej ma wnieść w parlamencie.

Wczoraj spełniono śmiałą kradzież w mieszkaniu prokuratora R. Z przedpokoju mieszkania zabrał niewyśledzony sprawca futro pani K., która bawiła w gościnie. Złodziej znał się widocznie na garderobie, bo nie ruszył innych okryć, tylko futro szkunkowe z tumakiem wartości 3000 koron. Prawdopodobnie futro nie będzie odszukane, jak się to stało z innemi kradzieżami.

Celem uczczenia rocznicy styczniowej powstania odbył się 27 b. m. w Teatrze Nowym uroczysty wieczór. W program weszły: przemówienie dr Dziamy, oraz odegranie dwóch jednoaktówek: „Skazańca" Graybnera i „W Dąbrowie górniczej" Zapolskiej. Poszczególne punkty programu wypadły bez zarzutu.

KONTROLA RZĄDU NAD FINANSAMI LWOWA. Komisarz rządowy miasta Lwowa dr Tad. Rutowski, otrzymał obecnie z prezydyum namiestnictwa pismo następującej treści:

„Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 20 października 1917 roku ustanowiło c. k. st. radcę skarbu okręgowej dyrekcyi skarbu w Stanisławowie Feliksta Morawskiego fachowym organem komisarza rządowego m. Lwowa dla finansowej gospodarki tejże gminy na czas urzędowania komisarza rządowego.

Komisarz rządowy ma w myśl powyższego reskryptu ministeryalnego zabezpieczyć wymienionemu organowi rządowemu całkowity wgląd do finansowej gospodarki gminnej, udzielać w tym celu na żądanie do wglądu wszystkie książki, zestawienia rachunków i asygnaty kasowe, powoływać imiennie z głosem doradczym na wszystkie posiedzenia Rady przybocznej, które dotyczyć będą finansowych spraw gminy, dając mu przytem możność wypowiedzenia jego opinii i wogóle korzystać z jego rady w sprawach stanowiska finansowego ważnych.

St. radca Morawski obejmie swą funkcyę bezzwłocznie. Zechce przeto pan komisarz rządowy zarządzić, co należy, by mu umożliwić i ułatwić spełnienie jego zadania.

Za c. k. namiestnika: Wójcicki".

Z Królestwa Polskiego.

JAN AUGUST KISIELEWSKI, dramaturg i komedyopisarz uległ w dniu 29 b. m. w Warszawie atakowi apoplektycznemu. Stan jego zdrowia, podkopanego od dłuższego czasu chorobą nerwową, jak donosi „Kuryer Warszawski", budzi poważne obawy.

AWANS GEN. GUBERNATORA v. BESELERA. Biuro Wolffa donosi: Z okazyi urodzin cesarza Wilhelma generał gubernator warszawski, mianowany został generał-pułkownikiem.

ZGON WETERANKI OPERY WARSZAWSKIEJ. W Warszawie zmarła w dniu 27 b. m. najstarsza niewątpliwie z polskich śpiewaczek operowych ś. p. Apolonia Grabowska, b. primadonna opery warszawskiej, z epoki najświetniejszego jej rozkwitu, z czasów Dobrskiego, Troszla, Millera, Dowiakowskiej. Występy na scenie rozpoczęła pod kierunkiem Quattriniego i Moniuszki. Śpiewała w operach włoskiego i polskiego repertoaru z przed lat 50. Przeżyła lat 79.

Ze świata.

REKWIZYCYA LOKALÓW POLSKICH W KIJOWIE. »Dziennik Kijowski« z 3 stycznia donosi:

Z rozporządzenia sekretaryatu generalnego do spraw wojskowych zarekwirowany został dom przy ulicy Kręgiej Uniwersyteckiej, gdzie mieściły się »Koło literatów i dziennikarzy polskich«, oraz teatr »Studya«, utrzymywany przez Towarzystwo popierania teatru »Studya«. W zarekwirowanym lokalu mieścić się ma biuro wojskowe, które już złożyło tam niektóre swoje rzeczy i od dziś rozpocznie urzędowanie. Rekwizycya nastąpiła niespodziewanie dla obu instytucyj polskich. Starania u władz ukraińskich nie odniosły skutku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, ostatnie rekwizycye lokalów w Kijowie godzą w interesy Polaków. Nie mówiąc już o zarekwirowanych hotelach, należących do Polaków, przed kilku dniami zajęty został punkt koncentracyjny dla żołnierzy Polaków, obecnie przyszła kolej na instytucye polskie: »Koło literatów« i »Studya«.

OFIARNOŚĆ RODAKÓW NA OBCZYŹNIE NA CELE NARODOWE. Z Sarajewa piszą nam: Klub polski w Sarajewie zebrał między swymi członkami, oraz przyjaciółmi Polaków w Bośni 7000 koron na inwalidów legionistów i wdowy i sieroty po legionistach i przesłał tę sumę na ręce K. B. K. w Krakowie.

KRAKOWSCY UCHODŹCY PRZED SĄDEM W PRADZE. Pisma czeskie donoszą: Przed sądem karnym w Pradze rozpoczęła się onegdaj rozprawa przeciwko 50-letniej Rozalii Czarnuchowskiej z Krakowa oraz trzem jej synom Janowi, Zygmuntowi i Wojciechowi, o zbrodnię względnie o współudział w zbrodni kradzieży. Dwaj Czarnuchowscy Jan i Zygmunt okradli kasę w fabryce Strasznowa i Kolbena w Pradze i zabrali gotówkę około 14.000 K i prowianty wartości 13.000 K.

P. LEON HOFF, tenor teatru w Opawie, Krakowianin został zaangażowany od 1 kwietnia b. r. pod bardzo korzystnemi warunkami do król. teatru w Pradze. Równocześnie p. Hoff weźmie udział w wielkim koncercie symfonicznym Mahlera, jaki odbędzie się w Pradze z początkiem lutego b. r. P. Hoff jest uczniem Franka w Wiedniu, a nadto kształcił się u Reszkego w Paryżu, Mediolanie i Berlinie. Krytyka przepowiada mu wielką przyszłość.

MIANOWANIA I ODZNACZENIA W LEKARSKIM KORPUSIE ARMII. Starszy lekarz sztabowy dr Stanisław Majewski, mianowany został lekarzem-generałem i przydzielony w charakterze szefa sanitarnego do VII. armii.

Lekarz sztabowy dr Emil Dach, Krakowianin przydzielony do służby etapowej w Rumunii, odznaczony został »Signum laudis« na wstędze wojskowego krzyża zasługi. Jest to już piąte odznaczenie dra Dacha podczas wojny.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 2 lutego, po południu: »Betleem polskie« L. Rydla; wieczorem: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

W niedzielę, dnia 3 lutego, po południu: »Betleem polskie« L. Rydla; wieczorem: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

W Poniedziałek, dina 4 b. m.: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

We wtorek, dnia 5 b. m.: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

PODZIĘKOWANIE zarzadowi kuchni personalnej w Podgórzu-Płaszowie za gościnne przyjęcie dnia 27 stycznia b. r. składają uczestnicy. 1239

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

NA K. B. K.: Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej żeńskiej im. Zbigniewa Oleśnickiego 50 K zamiast wieńca na trumnę swej koleżanki ś. p. Józefy Georgeon; personal kolejowy stacyi Podgórze-Bonarka 20 K; inż. Michał Parylak 50 K i Tadeusz Parylak 10 K, ku uczczeniu pamięci ś. p. Piotra Parylaka w drugą rocznicę śmierci.

NA FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT PO LEGIONISTACH: Personal stacyi kolejowej Podgórze-Bonarka 30 K.

NA FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT PO NAUCZYCIELACH: Grono nauczycielskie szkoły im. Jana Kantego 25 K zamiast wieńca na trumnę kolegi ś. p. Leopolda Miaskowskiego.

NA CZERWONY KRZYŻ: F. H. 20 K.

DLA STARUSZKI M. R.: N. N. 3 K.

DLA STARUSZKI B. G.: Stanisława Wysocka 10 K; M. K. 6 K; Wituś 5 K.

DLA J. K.: N. N. 10 K; N. N. 10 K.

DLA STARUSZKI W. P.: Wituś 2 K.

DLA CÓRKI POWSTAŃCA Z 31 R.: N. N. 10 K.

DLA JULII H.: A. G. 2 K.

Dział ekonomiczny.

POKRYCIE ZAPOTRZEBOWANIA SIANA I SŁOMY LUDNOŚCI CYWILNEJ. Kraj. Centrala pasz komunikuje: Jako kontyngent siana i słomy przeznaczony do dostawy z Galicyi dla pokrycia zapotrzebowania wojska, nałożył Urząd wyżywienia ludności w Wiedniu ilość 100.000 cetnarów metrycznych paszy. Ze względu na wprost katastrofalny brak paszy w zachodniej i środkowej Galicyi, wszczęło namiestnictwo w porozumieniu z krajową Centralą pasz akcyę, mającą na celu zwolnienie tych części kraju od obowiązku dostawy kontygentu wojskowego. Po ostawieniu przez zachodnią i środkową Galicyę 1000 wagonów siana i słomy, akcya ta powiodła się, tak, że z zachodniej i środkowej Galicyi ustały dalsze odstawy na rzecz wojska. Pozostałą część kontygentu wojskowego, a mianowicie 9000 wagonów, ma odstawić wyłącznie wschodnia część kraju.

Ponieważ stan zapasów siana i słomy w wschodniej Galicyi przedstawia się znacznie pomyślniej, niż w części zachodniej, spodziewać się należy, że po odstawieniu kontyngentu wojskowego, co wkrótce nastąpi, da się uzyskać pewna nadwyżka. Tę nadwyżkę postanowiono obrócić na pokrycie zapotrzebowania cywilnego zachodniej Galicyi. Niestety, podjęte w tym kierunku przez namiestnictwo i kraj. Centralę pasz starania spełzły na razie na niczem, z powodu stanowiska naczelnej komendy armii, tudzież armii stacyonowanych we wschodniej Galicyi, których zdaniem kontygent wojskowy, nałożony na kraj, jest za mały i nieodpowiadający jej faktycznej możności świadczenia, a zapotrzebowanie armii znacznie przewyższa ilość 10.000 wagonów. Z tego też powodu nie zezwalają armie na wywóz jakiejbkolwiek ilości siana, czy słomy ze wschodniej Galicyi na zachód.

Ponieważ liczne w tej sprawie, pisemnie prowadzone, pertraktacye nie wydawały pomyślnego rezultatu, interweniował dyrektor krajowej Centrali pasz u ministra dra Twardowskiego, tudzież wraz z posłem Hallerem u ministra gen. Hoefera. Interwencya ta również nie wydała dodatniego rezultatu, wobec czego posłowie zobowiązali się na najbliższej konferencyi z zastępcami rządu postawić, jako jeden z bezwzględnych postulatów kraju, zwolnienie całej nadwyżki siana i słomy, jaka po pokryciu kontygentu wojskowego i miejscowego zapotrzebowania cywilnego da się z tej części kraju wydobyć i oddanie jej do wyłącznego użytku namiestnictwa na pokrycie braków, istniejących w Galicyi zachodniej. Jest to jeden z najważniejszych postulatów aprowizacyjnych, którego niezałatwienie sprowadzić musi katastrofę gwałtownego wybicia bydła i wstrzymania wszelkiego ruchu transportowego.

Z teatru miejskiego.

„Pan Jowialski", komedya w 4 aktach Aleks. hr. Fredry.

Zgodnie z zapowiedzią, uczynioną na początku sezonu, że usilnem staraniem teatru będzie podtrzymywanie w ciągu tegorocznej kampanii, kultu Fredry, ujrzeliśmy wczoraj »Pana Jowialskiego« w nowej, bardzo interesującej inscenizacyi, pod reżyseryą p. Zelwerowicza. Nowość inscenizacyi polega na tem, że podzielony pierwotnie na dwie części akt I-szy złączono w sposób bardzo pomysłowy w jedną całość, przenosząc akcyę do dworu pp. Jowialskich. Zaimprowizowany sztucznie przez przykrycie orkiestry drugi teren, wyobrażający pole przed ogrodem dworskim, umożliwił przeniesienie na widownię części akcyi, która według dawnego scenaryum odbywała się za kulisami. Tak więc śpiącego Ludomira przenoszą w oczach widzów do dworu Jowialskich, przez co uzyskuje ciągłość i plastykę wątek komedyi, tłomacząc cały następny akt maskarady Janeckiej. Poza tym szczegółem, nowością była subtelna stylizacya komedyi, pojętej groteskowo, zgodnie z tonem, jaki jej nadaje jowialny humor Fredry, uosobiony w postaci tytułowej. Ramy, w jakich ukazał się cały ten utwór, zadowolić mogły smak najwybredniejszy pod względem zarówno dekoracyjnym — gdzie widoczną była ręka tak powołanego artysty, jakim w tych rzeczach jest p. Karol Frycz, jak i odnośnie do stylu, w jakim większość wykonawców za wskazówką p. Zelwerowicza starała się utrzymać swe role.

Rola Jowialskiego jest i powinna być ośrodkiem, skupiającym na sobie uwagę widowni, jako niesłychanie oryginalny wykwit humoru pomysłowości i jedna z najbardziej typowych postaci w całym teatrze Fredry. Z polskich aktorów pojął, odczuł i stworzył ją dla tradycyi dla następców w sposób genialny Wincenty Rapacki. Wszyscy też aktorzy polscy, odtwarzający ją, wpadają mimowoli w koncepcye Rapackiego. Nie uniknął tego nawet Solski, którego kreacya miała piętno najdalej stosunkowo rozwiniętej odrębności. P. Noskowski, który ją wczoraj odtwarzał, obracał się w zupełności w ramach stylu kreacyi Rapackiego. Przypomniał ją dykcyą, ruchami, humorem i naturalnością, dał figurę niesłychanie żywą, która zajmowała jako odbicie refleksu talentu warszawskiego jej ojca, ale nie miała w całości tego piętna siły twórczej, którąby ją w zespole wczorajszym czyniła główną postacią akcyi.

Tą postacią był tym razem p. Zelwerowicz w roli szambelana. W długiej galeryi szambelanów, jaka się u nas przesunęła w biegu lat, szambelan p. Zelwerowicza był najprzedniejszy. Talent świetnego artysty wysilił się na stworzenie arcydzieła aktorskiego w teatrze Fredrowskim. Mimika, gest ruchy, każdy szczegół roli i całość jej, utrzymana w ramach, wskazanych informacyą poety, zachwycała artyzmem opracowania i utrwaliła się w pamięci widzów silnym rysem.

Pani Czaplińska w roli Jowialskiej miała do walczenia z wspomnieniem świetnej gry swej poprzedniczki p. Wolskiej, mimo to wywiązała się z niej kapitalnie, dając pojęciu jej podkład jowialności, uwidocznionej w dobrodusznym śmiechu staruszki. Pp. Rdzawicz i Węgierko w rolach studentów dali figury żywe i zajmujące, choć w stylizacyi nie dorównujące poziomowi założenia, na jakim stały role pierwszoplanowe. P. Rotterowa, jako szambelanowa, dała postać bardzo ładnie zarysowaną i uwypukloną w grze stylowej, wspartej piękną dykcyą utalentowanej artystki. Najmniej wdzięczną rolę Janusza dźwigał p. Żarski, a w drobnym epizodzie doskonale się dostosował p. Orwid.

Przedstawienie »Jowialskiego« zajmie w cyklu Fredrowskim bieżącego sezonu należne sobie miejsce honorowe, zapisując równocześnie na dobro dyrekcyi p. Siedleckiego poważną pozycyę. W. Pr.

O rozwiązanie sprawy polskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 lutego.

»Ostrauer Ztg.« przyniosła w swojem rannem wydaniu z dnia 29 stycznia wiadomość, według której minister spraw zagranicznych hr. Czernin miał oświadczyć wobec członków delegacyi austryackiej, że **austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej zostało już pominięte i że przygotowuje się proklamacya polskiej republiki w Warszawie w związku z Rosyą.** Wiadomość tę powtórzyły inne dzienniki. C. k. Biuro korespondencyjne jest upoważnione do jak najbardziej stanowczego zaprzeczenia tej wiadomości, gdyż **minister spraw zagranicznych nie uczynił nigdy takiego, ani też podobnego oświadczenia, któreby pozwalało na tego rodzaju, sprzeciwiające się faktom, tłómaczenie.**

Dr Ćwikliński o stanie szkolnictwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 lutego.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej minister oświaty dr Ćwikliński omawiał szczegółowo sprawy swego działu i wskazał na trudności, jakie musiało szkolnictwo pokonać w czasie wojny. Minister przedstawił starania rządu o zorganizowanie nauczania dzieci uchodźców. Niemniej ważnemi były rozporządzenia, które ułatwiły powołanym do służby wojskowej uczniom szkół wyższych dokończenie studyów. Drożyzna spowodowała dla nauczycielstwa bardzo przykre położenie. Zarząd naukowy uważał za swój obowiązek przyjść tu z pomocą. Minister wspomina o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli.

Dalej wyraził minister życzenie, aby było wkrótce możliwe przeprowadzenie w drodze budżetowej uregulowanie płac profesorów szkół wyższych. Minister wspomniał następnie o potrzebie wyposażenia szkół wydziałowych, oraz mówił o trudnościach, stojących na drodze dopuszczenia kobiet do studyów prawniczych i technicznych. W najbliższym czasie zostaną wydane zarządzenia, które umożliwią kobietom wyższe studya w dziedzinie sztuk plastycznych. Wreszcie reagował minister na cały szereg podniet i życzeń, przedstawionych przez mówców w dyskusyi.

Stanowisko „Fremdenblattu".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 lutego.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi:

»Fremden-Blatt«, który do niedawna uchodził za oficyalny organ rządu austryackiego, będzie obecnie w kwestyach polityki wewnętrznej samodzielnie i według ogłoszonego dziś programu zabierał głos: Dlatego też obecnie w sprawach tych nie może być więcej uważany za oficyalny. **Stanowisko tego pisma do kwestyi polityki zagranicznej, w których to kwestyach dziennik wyraża ponownie poglądy ministerstwa spraw zagranicznych, pozostaje niezmienione.** Nie przyjmując przez to odpowiedzialności za wszelkie oświadczenia »Fremden-Blattu«, dotyczące polityki zagranicznej, oświadcza ministerstwo spraw zagranicznych, że odrzuca wszelką odpowiedzialność za wywody tego pisma, **dotyczące wewnętrznej polityki i administracyi.**

»Fremden-Blatt« we wczorajszym wstępnym artykule zaznacza swe przyszłe stanowisko wobec spraw polityki wewnętrznej i pisze: Wydarzenia ostatnich lat dowiodły ponownie, że naród niemiecki w Austryi jest filarem państwa, że bohaterstwu w bitwach dorównała ofiarność w głębi kraju. Dalecy jesteśmy od chęci pomniejszenia tego, co zdziałały inne narody naszej ojczyzny, lecz nikt nie może zaprzeczyć, że Niemcy w pierwszej linii umożliwili finansowe przetrzymanie tej wojny. Każdy rząd, który chce dokonać uporządkowania naszych wewnętrznych stosunków, musi we własnym interesie uważać Niemców w Austryi za najważniejszy żywioł w ojczyźnie. Uczynimy to, czem możemy się przyczynić, aby niemieckiemu narodowi oddano to, co się mu należy, lecz także, aby niemieccy przedstawiciele pamiętali o tem, że obowiązkiem ich jest jedność.

Dziennik oświadcza dalej, że z całą siłą i stanowczością będzie bronił najwyższych państwowych interesów przeciw usiłowaniom przewrotowym, zmierzającym do rozdarcia Austryi, będzie działał na rzecz poparcia klas zarabiających przez państwo, popierał nowoczesnego ducha życia gospodarczego. Życzymy sobie, aby z wojny wyszła Austrya poważana w świecie, w którejby Niemcy posiadali należne im stanowisko, a wszystkie narody gwarancyę rozwoju gospodarczego i kulturalnego. W osiągnięciu tego celu będzie dziennik współpracował z całą objektywnością lecz także z potrzebną stanowczością.

Nowa partya rządowa na Węgrzech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 2 lutego.

(Węg. Biuro kor.) Partya konstytucyjna odbyła wczoraj konferencyę, na której postanowiono rozwiązanie partyi i wstąpienie do nowej partyi rządowej.

Budapeszt, 2 lutego.

(Węg. Biuro kor.) Na konferencyi zjednoczonych partyj niezawisłości i 48 roku (grupa Apponyi'ego) postanowiono po przemówieniach licznych mówców rozwiązać partyę i na podstawie programu, ogłoszonego w izbie posłów przez prezydenta Wekerlego, wstąpić do nowej partyi rządowej. Z tem postanowieniem nie solidaryzowało się 5 członków partyi.

Zarządzenia w Berlinie przeciw strajkującym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 lutego.

Opublikowano tu następujące ogłoszenie:

Ruch strajkowy, w którym trwa jeszcze część robotników wielkiego Berlina, przeszkadza zaopatrzeniu wojska i marynarki w broń i amunicyę. Postanawiam z tego powodu, by fabryki (tu są wymienione fabryki, zajmujące się wyrobem amunicyi, maszyn etc. w liczbie 7) **postawić pod wojskowe kierownictwo i polecić robotnikom tych fabryk podjąć z powrotem pracę najpóźniej w poniedziałek 4 lutego o godz. 7 rano.** Działający przeciw temu obwieszczeniu narażają się na ciężką karę według przepisów o stanie oblężenia. Ci robotnicy, którzy są obowiązani do służby wojskowej, zostaną prócz tego do tej służby wciągnięci.

Główno dowodzący marchii Kessel, generał pułkownik.

Trocki o sytuacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 2 lutego.

Prasa podaje teraz wyciągi z mów, wygłoszonych przez Trockiego w dniach 26 i 27 stycznia na kongresie sowietów. Trocki powiedział, że rząd sowietów w rokowaniach swoich z Niemcami znajduje się w podobnej sytuacyi jak robotnicy, którzy po strajku układają się ze swoimi pracodawcami. Ponieważ zdarza się, że strajk kończy się klęską, może i dla Rosyi nastąpić taka nieszczęśliwa sytuacya, że musiałaby ona zawrzeć pokój, sprzeciwiający się interesom robotników. Rząd sowietów jednak nie przypuszcza, żeby to się teraz stało, ponieważ **posiada jeszcze dość matryału do wywołania klasowej walki w Europie zachodniej a przez to rewolucyi światowej.** Niemcy nie mają, jak się zdaje, zamiaru anektować wszystkich obszarów, obsadzonych przez swoje wojska, dążą tylko do urzeczywistnienia wojskowych i wojskowo gospodarczych celów, na które, zdaniem Trockiego, Londyn zgadza się milcząco. W Anglii uświadomiono sobie, że nie można Niemiec zwyciężyć i dlatego **Anglia chce dać Niemcom na wschodzie te rekompensaty, jakich Niemcy potrzebują, aby być przystępniejszymi dla rokowań z Anglią i Ameryką.**

Tworzenie czerwonej armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 2 lutego.

(Ag. tel.) **Rada komisarzy ludowych uchwaliła stworzyć czerwoną armię,** która ma służyć za oparcie dla władzy sowietów. W razie potrzeby ma się wydać ustawę o sposobie zastąpienia armii regularnej. Wstępować mogą do szeregów wszyscy obywatele republiki rosyjskiej od 18 roku życia. Najwyższa komenda jest w ręku komisarzy ludowych, bezpośrednia komenda i zarząd armii będą zjednoczone w komisaryacie wojennym, utworzonym z delegatów całej Rosyi.

Posiłki przeciw Rumunom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 2 lutego.

Jak donosi jeden z tutejszych dzienników, »Times« dowiadują się z Petersburga, że **rosyjskie czerwone gwardye wysłano na Besarabię.** Także różne frontowe pułki piechoty z artyleryą otrzymały rozkaz udania się na Besarabię.

Nowy zamach na Lenina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 lutego.

(Reuter). »Daily News« donoszą z Petersburga, że **nie udał się tam nowy zamach na Lenina.** Młody student wtargnął do Smolnego Instytutu i strzelił kilka razy, nie wyrządzając szkody. — **Aresztowano** ...

Szwecya a Finlandya.

Sztokholm, 2 lutego.

Rząd szwedzki nie ma zamiaru mieszać się do spraw Finlandyi, ale obawia się, że będzie to niemożliwem wobec faktu, iż dużo Szwedów zostało w Finlandyi zabitych przez bolszewików.

Pociski z lotników na Paryż.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 2 lutego.

Poincaré udał się w nocy do dzielnicy, obrzuconej bombami i odwiedził szpitale, w których złożono rannych. Rannych ma być około 60. Wybuchy bomb spowodowały miejscami pożary, co można objaśnić przerwaniem rur gazowych.

Groźba strajku w Anglii.

Bazylea, 2 lutego.

»Basler Nachrichten« donoszą.

Na dzień 31 stycznia zapowiedziany był strajk robotników w Clyde. Cele polityczne strajku — jak powiadają »Daily News« — **sformułowali angielscy bolszewicy.**

Ultimatum do rządu angielskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Berna:

Na zgromadzeniu korporacyi mechaników w Liverpoolu, na którem **zapadła uchwała czynnego oporu przeciw dalszej rekrutacyi, w razie jeżeli rząd angielski nie zaproponuje pokoju ogólnego na podstawie samostanowienia narodów, oraz na zasadzie: bez aneksyi i kontrybucyi,** obecny był także angielski minister rekrutacyi Geddes. Minisetr udzielał przez trzy godziny szczegółowych wyjaśnień. Mimo to **uchwaliło 30.000 delegatów jednogłośnie ultimatum pod adresem rządu.**

Przed konferencyą robotniczą w Londynie.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Hagi: »N. Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu:

Huysmans, Henderson i Mac Donald wyjeżdżają do Paryża, aby porozumieć się w sprawie programu pokojowego przed zebraniem się konferencyi robotniczej w Londynie. Huysmans wyraził nadzieję, że Lloyd George znajdzie sposób rozwiązania najtrudniejszej kwestyi tj. sprawy Alzacyi i Lotaryngii.

Wywody dziennika francuskiego o Austryi.

Genewa, 2 lutego.

»Secolo« przynosi w streszczeniu wywody artykułu wstępnego paryskiego dziennika »Action Française«.

Dziennik ten występuje przeciwko rozkawałkowaniu Austro-Węgier i podnosi, że Włochy winny stawiać tylko takie żądania, które odpowiadają wynikom ich akcyi. Rozbiór Austro-Węgier nie jest możliwy, gdyż rewolucya rosyjska okazała, że slawizm jest bezsilny wobec germanizmu.

Odpowiedź Orlanda.

Lugano, 2 lutego.

Jak sądzą włoskie koła parlamentarne, prezydent gabinetu włoskiego **Orlando za pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych odpowie na mowy hr. Czernina i hr. Hertlinga i określi cele wojenne Włoch.**

Ta mowa będzie — jak podnosi »Stampa« — pierwszą odpowiedzią na mowy ministrów mocarstw centralnych i jest obecnie przedmiotem obrad konferencyi koalicyi w Paryżu.

Prasa angielska o mowie hr. Czernina

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Berna:

Omawiając mowę hr. Czernina oświadcza »Manchester Guardian«: Pamiętać należy, że Wilson popiera wyraźnie żądania Włoch, o ile opierają się one na zasadzie narodowościowej. Zdaje się tedy, że hr **Czernin proponując wymianę zdań, gotów jest w pewnej mierze żądania Włoch spełnić.** W tem dopatrzeć się można uchwytnej propozycyi pokojowej.

»Morning Post« pisze: Pokój z Austro-Węgrami zależy głównie od żądań Włoch, gdyż żądania te popierać będzie koalicya do ostateczności.

O aspiracyach serbskich i rumuńskich prasa angielska nie wspomina ani słowem.

Stanowisko prasy amerykańskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»Der Abend« donosi z Zurychu:

Tutejsze poważne koła polityczne zapewniają, **że amerykańskie sfery miarodajne zapatrują się obecnie bardzo życzliwie na propozycye hr. Czernina co do współdziałania Austro-Węgier i Ameryki w sprawie pokoju.**

»N. Zuercher Ztg.« donosi: Przeważna część prasy amerykańskiej zajmuje wobec propozycyj hr. Czernina stanowisko **przychylne.**

Miarodajne sfery angielskie nie wypowiadają się również przeciw propozycyom hr. Czernina.

Nowe orędzie Wilsona.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 lutego.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Bazylei: Havas donosi:

Wilson nie pozostawi bez odpowiedzi mów hr. Hertlinga i hr. Czernina. Wkrótce wygłosi Wilson nowe orędzie do wolnych ludów świata, w którem oświadczy, że nie myśli rokować z czynnikami wojskowemi, rządzącymi obecnie w Niemczech.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Za spokój duszy ś. p.

Dr Augusta Ayduklewicza

notaryusza w Sokołowie

najukochańszego męża i ojca

odbędzie się Nabożeństwo żałobne, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, dnia 4 lutego 1918 roku o godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża, na które Krewnych i Znajomych zaprasza

Żona i dzieci.

†

Za duszę ś. p.

Bronisławy Gabrylskiej

odbędzie się

MSZA ŚWIĘTA

w kościele św. Anny dnia 4 lutego 1918 r. o godzinie 8 rano, na którą zaprasza

Zarząd firmy B. GABRYELSKA.

†

Z BROSZKIEWICZÓW

Aniela Kusińska

wdowa po obywatelu m. Krakowa

przeżywszy lat 62, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 1 lutego 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 20 przy ulicy Czarnowiejskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę, dnia 3 b. m., o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd pozostali krewni zapraszają Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 b. m., o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Zofia Bielecka

córka emerytowanego kierownika szkoły Jana i Karoliny Bieleckich

opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Krakowie w zakładzie nieuleczalnych dnia 26 stycznia 1918 roku i pochowana została na cmentarzu krakowskim w grobie rodzinnym dnia 28 stycznia 1918 roku.

JWPanu Drowi Franciszkowi Wobrowi, dyrektorowi szpitala wojskowego w Bochni, tudzież JWPanu Drowi Bolesławowi Gałzinskiemu składam najserdeczniejsze podziękowanie za Ich nader troskliwą opiekę i pomoc lekarską, jakiej użyczyli w czasie choroby memu bratu ś. p. Józefowi Sanokowskiemu, jednorocznemu ochotnikowi 32 pułku strzelców.

Stanisław Sanokowski

1233 c. k. koncypista namiestnictwa.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Redaktor drukarni L. K. Górski.